

# GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:

przed tekstem . . . . . 3 mk.  
za tekstem . . . . . 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 6 lipca 1919 r.

W 350-tą rocznicę unji Lubelskiej, dn. 1 lipca 1919 r. posiedzenie 60-te sejmiku warszawskiego zakończono w sposób uroczysty. Po odczytaniu telegramu króla angielskiego do Józ. Piłsudskiego, w którym król w imieniu narodu angielskiego wyraża swą wiarę „we wspólną przyszłość polskiego rycerskiego narodu w latach pokoju i postępu“, odczytano wniosek nagły p. Głabińskiego i tow. w sprawie wyboru przedstawicieli ziemi Grodzieńskiej i Wileńskiej, celem wypowiedzenia się co do przyszłej prawno państwowej przynależności tych ziem.

„Wzywa się rząd, aby przedsięwziął niezwłocznie konieczne kroki, aby na zajętej obszarze ziemi Nowogródzkiej i Wileńskiej zarządzane zostały wybory przedstawicieli tych ziem, na zasadzie powszechnego, bezpośredniego, równego, tajnego i proporcjonalnego prawa głosowania, celem wypowiedzenia się co do przyszłej prawno państwowej przynależności tych ziem“.

Wniosek został podany właśnie dnia 1 lipca w rocznicę Unji Polski z Litwą.

Marszałek: „Zdaje mi się, że najlepszy hołd zrobimy tym, którzy Unję Lubelską zawarli, jeżeli pokażemy przez przyjęcie tego wniosku, że historyczne prawa nie zrobiły z nas aneksjonistów, ale, że z mieszkańcami ziem litewskich chcemy żyć, jako równi z równymi. (Brawa). Proszę tych posłów, którzy są za nagłością tego wniosku, aby zechcieli powstać z miejsc“.

Wszyscy posłowie wstają.

„I tu mogę skonstatować, że nagłość została jednomyślnie przyjęta. (Brawa i oklaski). Odsyłamy sprawę do komisji konstytucyjnej z prośbą o pośpiech“.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

W warunkach normalnych życia politycznego oczywiście nie zaprzatalibyśmy uwagi podobnymi wybrykami dobrego humoru przedstawicielstwa „ludowego“ obcego nam państwa, choćby nawet wojska jego i urzędnicy chwilowo znajdowały się na ziemi naszej, w najlepszym razie umieścilibyśmy je w rubryce humorystyki.

Dziś wszakże, w okresie wszechwładztwa rauberji politycznej i faktów dokonanych przez kulomioty i bagnety, wszelkie

śmiałe wystąpienie w tym rodzaju może do pewnego stopnia liczyć na bezkarność. Kwietniowe wystąpienie tegoż sejmiku skończyło się coprawda na fiasco, lecz był to tylko kwiecień, dziś wszakże pokój podpisany przez Niemców, złagodzenie postanowienia kwietniowego przez tłumaczenie majowe, wytłumaczenie się Paderewskiego przed Lloydem Georsem oraz podpisanie przezeń gwarancji praw mniejszości narodowościowych, wreszcie może informacje wysłanych przez Polską Partję Socjalistyczną do Paryża jej przedstawicieli, udzielane odłamowi lewicowemu prasy paryskiej i spreparowanie podpisów „synów ziemi“, — wszystko to daje pewną podstawę do powtórzenia nagłości kwietniowej, przemalowując ją na kolor unji lipcowej. Kolor ten, spopularyzowany w szerszych warstwach inteligencji polskiej przez sentymtalne, karmelkowe tłumaczenie Hłowajskich historii polskiej, w jaki sposób powstała unja Lubelska, miły jest też i lewicowemu oku polskiemu, gdyż jak podają pisma warszawskie, nawet towarzysz Ignac głosował za wnioskiem antagonisty swego Głabińskiego, autora bodaj wniosku kwietniowego.

Że autorowie wniosku lipcowego nie są zupełnie pewni, jak przyjmie go zagranica, dowodzą słowa marszałka sejmowego, który uznał za konieczne zaopatrzyć w komentarz odpowiedni, iż nie jestto żadna aneksja, mimo „historyczne prawa“ Polski na Litwę. Jestto, jak wiemy, zwykłe tłumaczenie oficjalne, że polska aneksja nie jest aneksją, jak nam też sto razy powtarzano z naciskiem, że polska okupacja nie może być uważaną bynajmniej za okupację, polskie pogromy — za pogromy. Zresztą wniosek zabezpiecza się wobec możliwych przytyków „litwomańskich“ i innych, mogących znowu napsuć w Paryżu, przypięciem kwiatka do kożucha — zasady powszechnego, bezpośredniego, równego, tajnego, i proporcjonalnego prawa głosowania. Oczywiście delikatnie się przemilcza szóstą cechę przyszłego głosowania — znajdowanie się ludności pędzonej do głosowania pod zarządem męcznym, orężnym i policyjnym władz polskich, zezwalającej na werbunek wojska na terenie okupacyjnym, wiece unjonistyczne i zbieranie podpisów odpowiednich oraz już dziś interesującej księży, podejrzanych choćby o niechęć względem unji, a

któż marzyć może o zupełnie wolnej, nieskrępowanej agitacji za Litwą niepodległą wśród ludu!

Widzimy tedy, że Sejm warszawski, urzeczywistniając program twórców unji Lubelskiej, którzy odrywali od Litwy jedną połączoną ziemią za drugą, oraz ideę Murawjowa — rasplatat Litwę, wyrzeka się chwilowo plebiscytu, którym groził dotychczas Litwie, a wstępuje na drogę aneksji urzędniczej. Oczywiście nie wątpi lub przypuszcza conajmniej, że mając w swym ręku cały mechanizm wyborczy, uda mu się zarządzić wybory na wzór słynnych bułgarskich i zebrać Sejm „niemy“ może nawet w tem samym Grodnie co i przed 125 laty. Przepraszamy przyszłych przedstawicieli kraju odrywanego — nie niemy, lecz jednomyślny a zgodnie powtarzający rezolucje podpisowe. Czy się znajdzie na „sejmie“ tym choć paru Rejtanów, którzyby stanęli w obronie niepodległości ojczyzny swej Litwy, wątpimy, znając warunki, w jakich pracujemy i w jakich się zbierze „przedstawicielstwo ziemi Nowogródzkiej i Wileńskiej“. O ile dojdzie do sejmiku tego, nie wątpimy, nowy rozbiór Litwy będzie dokonany, dokonany przez potomków Kościuszki i Reitana.

A jeżeli nie dojdzie do sejmiku rozbiórczego, jeżeli Entante paryska znowu pogrozi palcem i wykręci się przed nią nie uda, cóż wtedy?

Wtedy oczywiście rozpoczną się nowe kombinacje polityczne i administracyjne, wytrwale zdążające do celu wytkniętego przez murawjewów polityki polskiej — rozczłonkowania Litwy. Rozpoczną się rozmaite sejmiki, „synów ziemi“ pod kierownictwem ob. J. O. i innych — mejszagolskie, lidzkie, trockie, i t. d. Nie uda się z tem — plebiscyt, nie dopuszczą do plebiscytu — poprostu za przykładem niemieckim w Litwie północnej (niemców się przeklina, ale metody i środki niemieckiej polityki i strategii studjuje się i skwapliwie powtarza) będzie się stało na miejscu i koniec: fakt dokonany, który nie przesądza o przyszłości kraju.

I wobec takich zakusów zabórczych i używania wszelkich środków, by je urzeczywistnić, znalazło się paru polaków, którzy ośmielili się proponować litwinom wzięcie udziału w uroczystościach jubileuszowych, widocznie by przyszli i powiedzieli politykom polskim:

Ave, Caesar, morituri te salutant!

Nie, litwini się z tem wstrzymają chwilę. Do unji można nas zmusić przemocą, lecz pamiętajmy, że Polska po 125 latach niewoli powstaje na nowo. Powsta niemy i my z niewoli rosyjskiej, pruskiej i tej, którą na nas pragną dziś narzucić.

Z. A.

## KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 2 lipca.

### Front galicyjsko-wołyński.

Na całym froncie pomyslnie dla nas walki na przedpolu osiągniętej linii.

Na Wołyniu zwykła wymiana strzałów w rejonie Ratałówki.

### Front poleski.

Ponowne ataki bolszewickie na całym froncie odparto. Na odcinku południowym kompanja 22-go p. piechoty zajęła w kontrataku po zaciętej walce na bagnety wieś Plotnicę.

### Front litewsko-białoruski.

Bez zmiany.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego  
Haller, pułkownik.

## KOMUNIKAT GŁÓWNEGO DOWÓDZTWA.

Z dnia 2 lipca.

### Front północny.

Pod Lipionką, Rudami i Jaktorowem ognie miotaczy min na nasze pozycje. Pod Wielowsią, Płonkówkiem i Węglowem odparto zaczepki patroli niemieckich.

Zresztą spokój.

### Front zachodni.

Okolice Żebówka i Pawłowic obrzucił nieprzyjacieli minami.

Pod Klonowcem i Kąkolewem odparto patrole niemieckie.

### Front południowy.

Po dłuższej walce odparto atak niemiecki na Sowy. Pozycje nasze pod Krotoszynem oraz Mijomice, Ostrowiec i Kierzno ostrzeliwała silna artylerja niemiecka.

Pozatem bez zmiany.

Szef Sztabu  
Wroczyński generał-podporucznik.

## Wolna trybuna.

Artykuł niżej zamieszczony podajemy w dziale Wolnej trybuny ze względu na drażliwość poruszanej w nim sprawy, która do tego stopnia jest dziś zaogniona, iż zabierając głos w niej i starając się być jaknajbardziej bezstronnym, mimo woli wypowiada się twierdzenia zabarwione w mniejszym lub większym stopniu, nie powiemy, względami, lecz conajmniej uczuciami osobistymi. Szczerze też pragnęliśmy, by w ślad za artykułem ob. Pax'a ukazały się również szczerze artykuły, rozpatrujące tę sprawę pod innym kątem widzenia. Wymiana myśli szczerych a podanych w sposób spokojny może się znakomicie przyczynić ku jej wyjaśnieniu, w pewnej tedy mierze — i rozwiązaniu.

Redakcja.

### Żydzi w Litwie.

Podajemy dziś zadanie i dość trudne i — co ważniejsze — niezmiernie drażliwe ze względu na stosunki dzisiejsze, na te walki i tarcia narodowościowe, które jakby w orgji jakiej rozigrały się dzisiaj w Litwie i trwają wciąż, nie bacząc na to, że czas uchodzi napróżno, że kraj żąda nagłej i wyjątkowej pracy zbiorowej ogółu mieszkańców, bez różnicy wyznania i narodowości, ażeby zagoić rany zadane przez wojnę, aby się wzmocnić ku nowej formie bytu politycznego — ku niepodległości.

Według ostatniego spisu ludności z r. 1897 Litwa i Białoruś razem liczyły w 6-ciu guberniach (wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej) w okrągłej liczbie 1,700,000 żydów, co stanowiło 14 proc. ogółu ówczesnej ludności. Jest to, jak widzimy, ilość dość poważna i z nią się liczyć należy przy układzie wzajemnych stosunków.

A właśnie te stosunki wzajemne w ostatnich czasach nietylko się nie poprawiają, lecz coraz dalej i dalej psują, grożąc poważniejszymi konfliktami przyłada sposobności i niezmiernie utrudniając zbiorową akcję ludności przy odbudowie życia społeczno-ekonomicznego w kraju. Lepsze i uczciwsze organy prasy miejscowej, a do tych zaliczamy takie, które się nie trudnią podszczywaniem jednej narodowości na drugą i tem samem nie przyczyniają się do rozdmuchania waśni ogólnych, w sprawie żydów w Litwie i Białejrusi, zachowują zupełne milczenie, jakby omijając świadomie tę sprawę drażliwą. Nie można tego samego powiedzieć o prasie żydowskiej, ona bowiem wypełnia stale swe łamy żalami i skargami na ucisk, na krzywdy doznawane, wreszcie na pogromy i rzeczywiste i wymagowane.

Żle więc się dzieje, zdaniem naszym, bo takie przemilczanie z jednej strony, a zaawansowanie się w żalach i rekryminacjach z drugiej, sprawy bynajmniej nie rozwiąże ani nawet nie złagodzi, jedno ją utrzyma na punkcie martwym. Owszem, my znajdujemy, że można i należy w tej sprawie donosić, jak i w każdej innej, głos zabierać i za pomocą szerokiej dyskusji publicznej ją wyjaśniać i tem samem ku pomyślnemu rozwiązaniu posuwać. Koniecznym jest wszakże jedno nieodzowne zastrzeżenie: niech dyskusja publiczna odbywa się bez poruszania afektów, jaknajbardziej i najspokojniej, bo tylko w takich warun-

kach prowadzona może zapewnić rezultaty dodatnie, a zaś w każdym innym razie — tylko ujemne.

Przedewszystkiem zajmijmy się pytaniem, czy w charakterze, usposobieniu i temperamencie ludności tubylczej Litwy i Białejrusi leży wyraźna nienawiść narodowościowa lub religijna do żydów. Odpowiedzi tu możemy udzielić bez wahania i z całą stanowczością, że nic podobnego niema wśród ogółu ludności. Nie możemy wszakże zaprzeczyć, że ciemnota jednostek, a niekiedy i grup całych tu i ówdzie ujawnia pewną wzdargę i niechęć dla żydów, nawet na punkcie nietolerancji religijnej, lecz, to są zjawiska zbyt rzadkie i odosobnione i dlatego nie powinny być brane w rachubę. Miało przecie i Wilno swą smutnej pamięci sprawę Blondesa o zabójstwo rytualne przed 20 mniej, więcej laty, jak miała Rosja sprawę Bejlisa jeszcze przed laty ośmiu: Lecz obie te sprawy niewiele dowodzą; one nie mogą oskarżać ogółu społeczeństwa, jeno oświetlają w sposób jaskrawy, jak dalece miejscowa administracja w Wilnie była niedołężną w sprawie Blondesa, a charkowsko-kijowska wprost występłą w sprawie Bejlisa. Dziś już tylko jednostki najciemniejsze mogą usprawiedliwiać swą nienawiść do żydów za umęczenie Chrystusa i wierzyć w zabójstwa rytualne ze strony żydów. Z dniem każdym jest takich jednostek coraz mniej i ogół ma dla nich jedynie słowa potępienia.

Wszystkie trzy narodowości miejscowe są bezwarunkowo tolerancyjne w stosunku swym do żydów, mahometan i sektantów rosyjskich i w spóżytych dotychczasowem nigdy nie byłoby nawet drobnych, powierzchownych starć i wybuchów, gdyby nie czynniki takie, jak: pop, urządnik, żandarm i t. d. Dziś przecież takich już niema, a więc niema i jedynych podżegaczy, którzy w takiej właśnie robocie szukali stale zysków dla siebie, bądź dla zbierania łapówek od ludności, bądź też dla zdobywania nagród w różnych postaciach od rządu rosyjskiego.

Znany natomiast sporo przykładów wyraźnej sympatii dla żydów, ze strony ludu miejscowego. Tak, naprzykład, mniej więcej przed 30 laty w miasteczku Łachwie (gub. Mińska, pow. Mozyrski) pracujący przy budowie nasypów kolei Poleskich z kilkuset burłaków złożony artel kopaczy zamierzył raz urządzić pogrom żydów miejscowych i..... boleśnie został za to ukarany. Bowiem chłopstwo miejscowe, zbrojne w koły i widły, ruszyło wnet na ratunek żydom i mocno potłukło burłaków. A przecież w stosunkach żydów z ludnością miejscową można było i tam w Łachwie znaleźć sporo i dość poważnych zarzutów o wyzysk i oszukaństwo.

Atoli przecząc tak kategorycznie istnieniu u ludności miejscowej nietolerancji i stąd płynącej nienawiści względem żydów, nie możemy nie przyznać, że na ogół istnieje jednak odnośnie do żydów pewna niechęć i nieufność, a nawet i wyraźne lekceważenie. Każdy potwierdzić to może kto się baczniej przyjrzał tym stosunkom żydów do ludności miejscowej. A podścieliskiem i źródłem są przedewszystkiem stosunki ekonomiczne.

Czyż potrzebujemy tu mówić o tym powszechnym systemie dzierstwa, oszu-

kaństwa i przeróżnych marnych sztuczek, stosowanych przez żydów — handlarzy w stosunku do mas ludowych. Powszechnie znanem jest przecie, że nawet względnie uczciwsze firmy żydowskie w mieście zawsze podają klientom znacznie wyższe ceny na towar, skutkiem czego jedni delikatniejsi lub tylko nie doświadczeni stale przepłacają, gdy inni w tym samym sklepie kupują o wiele taniej ten sam towar. Jest to przecie najzwyczajniejsze nadużycie zaufania i wyzysk. A cóż dopiero mówić o tem, co się dzieje w drobnych handlach po miasteczkach, na rynkach lub w chatach chłopskich! Tam się popisują istni wirtuozzi — handlarze, którzy obdzierają i krzywdzą lud niemiłosiernie i to lud zarówno wiejski jak i miejski. Mało tego. Przekupień — żyd nietylko usiłuje sprzedać drożej, niż należy, lecz oprócz tego bardzo pospolicie oszukuje klienta na wadze i miarze, wreszcie i przy rozplacie, wypychając klientowi pieniądze łaźszywe lub w mniejszej ilości. Prawda że podobnych przestępstw dopuszczają się i chrześcijańscy przekupnie — handlarze, lecz rzadziej i na mniejszą skalę.

A masy ludowe widzą to wszystko i znoszą, lubo często wybuchają przeciw sprawcom, łąjąc ich obelżywem, a stale traktując ich z pewną pogardą.

Wszak w starym a pono tak tolerancyjnym dla żydów prawodawstwie Rzeczypospolitej Polskiej żyd stał nazywany „niewiernym“, więc cóż za dziw, że chłopstwo do dziś go nazywa „niechrzczonym“, w czem zresztą nie powinno być nic obelżywego. Co zaś do przeświadczenia o dzierstwie i oszukaństwie żydów — przekupniów, to ono już dziś niemal nikogo nie oburza, nie mniej przecie odbija się wyraźnie na wzdargliwem traktowaniu ogółu żydów.

Zobaczmyż teraz, jaką rolę żydzi świadomie zajęli w naszym życiu zbiorowem, w mrówczej i szarej pracy codziennej. Widzimy oto, że jest ich względnie niewielu wśród rzemieślników i robotników fabrycznych jeszcze mniej wśród zwykłych robotników na dniówkę a zupełnie ich niema przy pracach najcięższych i w zawodach mozolnych, a więc wśród górników, hutników, kopaczy, mularzy, garnarzy, asenizatorów, wreszcie całego mnóstwa robotników rolnych i wielu innych jeszcze gałęzi pracy wytwórczej i przerabiającej lub pomocniczej.

Natomiast niemal zmonopolizowali oni dla siebie wiele fachów i zajęć w Litwie i lżejszych i — powiedzmy bez

ogródek — dobrze się nadających do praktykowania wszelakiego rodzaju nadużyć. Wszak jest to faktem powszechnie znanym, że na dziesięciu żydów bywa najmniej 6 lub 7 rozmaitych agentów i pośredników lub faktorów. Żydzi bardzo chętnie zostają felczerami, pokątnymi doradcami, trudnią się stręczycielstwem wszelkiego rodzaju, a specjalnie najbrudniejszym, wreszcie dawniej bywali karczmarszami, a dziś zakładają sklepy towarów aptecznych. Zapewniano nas w czasie, kiedy wprowadzano monopol rządowy na sprzedaż wódki i kasowano wszystkie karczmy, że wtedy właśnie najwięcej zostało przez żydów otwartych sklepów towarów aptecznych, stąd wniosek nie trudny, że takie sklepy dawały również szerokie pole do nadużyć, jak karczmy, tylko w nieco innym zakresie.

I jeszcze jeden przykład. Mieszkałem niegdyś w domu, gdzie była camera sędziego pokoju. Otóż zauważyłem, że stale w pewne dni posiedzeń sądowych zbierało się w sali mnóstwo męskiej młodzieży żydowskiej. Objasniono mi, że ta młodzież, mając czas wolny, przychodziła, aby się przysłuchiwać przebiegowi spraw o lichwiarstwo, oszustwa, podejście i t. p. Przyszli pokątni doradcy zaprawiali się w ten sposób do swego zawodu lub zbierali cenne „wskaźówki“, jak sobie radzić w wielu „drażliwych“ sytuacjach.

Wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, aż nazbyt dobrze wypukła źródło niechęci ogółu do żydów w Litwie i Białejrusi, a staliśmy się nie zgęszczać farb bynajmniej na szkodę żydów. I słuszność wyznać nakazuje że obraz nasz wypadł bardzo niekorzystnie, choć staliśmy się zupełnie bezstronnymi. Lecz w odpowiedzi na to, mógłby ktoś odrzec że to wszystko, jako zło, jedynie zasługuje na walkę i usunięcie z życia, a nie przesądza jeszcze rozwiązania sprawy wzajemnych stosunków żydów z narodami tubylczymi.

Zgoda — na to odpowiadam — lecz to podmalowanie nasze, acz w tak ciemnych barwach utrzymane, nie jest bez dalszych skutków i wpływu na ukształtowanie się całego życia społeczno-politycznego w Litwie i Białorusi. Bowiem cały ten szereg usterek i grzechów żydowskich trwa stale i trwać będzie nadal i wpływać coraz potężniej na pogłębienie brózd rozdziałających wśród mieszkańców jednego organizmu państwowego.

Pax.

(D. C. N.)

## Stosunki iście braterskie.

Żyło sobie pewnego razu we własnych chatkach obok dwoje sąsiadów, Chciwskii i Praszczokielis czyli Prostaczek; jeden był polak, drugi litwin. Ponieważ sąsiedzi żyli z sobą w zgodzie, więc dla pewnych względów praktycznych zdecydowali z inicjatywy polaka, jako mądrzejszego, połączyć swe chaty wspólnym dachem. W chacie Chciwskiego było ciasno, gdyż była niemal pięć razy mniejszą od chaty sąsiada; niektórzy tedy członkowie jego rodziny osiedli w chacie gościnnego litwina. Będąc w gościnie, Chciwscy z góry traktowali gospodarza, co wszakże zaimponowało paru młodym parobczakom, którzy się zbliżyli do nich i nauczyli nawet parę słów po polsku. Jak tylko w chacie Chciwskiego spostrzeżono, iż u Praszczokielisa niektórzy mówią po polsku, wnet Chciwski zaczął krzyczyć na całą wioskę, iż obie chaty muszą doń należeć, że niewolno Prasz-

czokielisowi samemu gospodarzyć u siebie, że trzeba zniszczyć nadpis Praszczokielisa na jego chacie, przybijając nadpis nowego gospodarza na obu chatach i t. d.

Cóż podobnego, tylko na większą skalę, dzieje się obecnie w tak zwanych braterskich stosunkach polaków i litwinów. Jedni polacy z endecją na czele chcą Litwę i Białoruś zetrzeć z kuli ziemskiej, wcielając te kraje do Polski. Sejm warszawski uchwałą wniosku posła S. Grabskiego 29.4 idzie na pomoc endecji i imieniem całej Polski stwierdza te niepomierne apetyty endecji, chciwej cudzej własności; arcybiskup Teodorowicz klejąc wielkie plakaty w Wilnie o aneksji Litwy, wzywa imię Boże na pomoc miejscowym polakom, którzy zacieraają od szczęścia dłonie i leją dziękczynne lzy przed Ostrą Bramą.

Na posiedzeniu Sejmu 15 maja co

prawda ów nietortunny błąd polski formalnie niby został z rozkazu ententy naprawiony i odwołany; Polska wspaniałomyślnie „pozwała”, jak i Wilson, samej Litwie decydować o swojej przyszłości, lecz poseł Głabiński dowiódł, iż żarłoczna polska endencja czyni to tylko dla oczu Europy, i zanic nie ustąpi placówki, chcąc tylko „dobrowolnej unji Litwy z Polską” nawiązując ją co prawda przemocą oręża i nie pytając o zgodę litwinów. Ci czują i przewidują, iż nieco delikatniejszą drogą dążą do zagłady Litwy i Białorusi, jako jednostek narodowych i politycznych. Gdyby zaś unja Litwy z Polską nie udała się, chcą polacy Wilno i Grodno (a może nawet i Kowno) oderwać od Litwy i przyłączyć do Polski.

Litwini mówiący po litewsku lub po polsku, kierowani zdrowym rozsądkiem i instynktem samozachowawczym, nie chcą słyszeć o aneksji lub unji i pracują ile sił starczy nad utworzeniem swego niezależnego państwa Litwy ze stolicą Wilnem.

Trzy te kierunki ducha i myśli w stosunkach polsko-litewskich mają każdy swą logikę i argumenta, a więc choć pobieżnie warto w nich się rozszperać.

Aneksjonści-imperjaliści krwi czystej zwykle mają dwie logiki: jedną dla Europy i narodu, który się życzy pochłonię, inną zaś dla siebie. Narodowi temu, jeśli ma swą odrębną kulturę, a jest mały, twierdzi się, że kultura jego jest niska, że mały naród sam jeden bez obcej pomocy nie podoba podnieść jej poziomu, a zaś w walce o byt będzie zmuszonym posługiwać się środkami pierwotnymi, w braku kulturalnych sił nie potrafi wyzyskać należycie naturalnych bogactw kraju, łatwo więc może zginać; pod opieką (aneksją) zaś potężnego sąsiada i mocną dłoń, otrzyma autonomię, szybko rozwine swą kulturę i odrębność narodową, będzie zazywał narówni z opiekunem-olbrzymem wszystkich bogactw nie tylko swego, lecz kraju opiekunczego (sól, nafta, kruszce).

O ile zaś naród pożądanym jest pod jakim bądź względem spokrewniony z rzekomym opiekunem, to obok wymienionych argumentów silnie się akcentuje pokrewieństwo uczuć, języka, historii etc., byleby oliarę wciągnąć w pożądaną grę. Jeżeli wszakże żadne argumenta nie przemawiają dostatecznie, dokonywa się faktu nieproszonej opieki w drodze przemocy, za zgodą innych mocarstw drapieżnych, a po fakcie dokonany argumentuje się jak wyżej, twierdząc, że czyn był dokonany z dobrej woli. Tak twierdziła i postępowała Rosja ongi ze swemi narodami podwładnymi, bądź to obcej (litwini, finnowie), bądź to pokrewnej (Polska, Małorosja) kultury.

Logika domowa aneksjonistów bywa nieco inna i szczerza. Sąsiedni naród słaby i ma duże obszary lasów i ziemi,

ma sporo chleba,—muszę mu to zabrać; jak mam tego dokonać? Są wśród narodu tego tacy, co się posługują mową narzucającą się opiekuna, należy tedy cały naród wynarodowić, kolonizując te obszary swoją ludnością, pozbawioną ziemi (swoi będą zadowoleni), zamiast podzielić je między miejscową ludność. Aby polityki tej sąsiad nie zrozumiał, należy mu nie dać przejrzeć, nie dać mu w jego mowie książek, nie dawać inteligencji posad w swym kraju, niech jadą na obczyźnie, pozostawiając za uczyni niewolnikami ekonomicznymi, a potem gołą ręką zupełnie zniszczyć, gdyż na tem miejscu gdzie mały, „nieporadny” naród zdołał ulepić zaledwie ubogą chatkę, a olbrzymi mogą wybudować sobie olbrzymie palazzo.

Tak myśleli rosyjscy carowie, tak również marzył wielki Napoleon i sam kaiser Wilhelm, gdy chcieli za cenę ponizenia lub zupełnej zagłady drobnych narodów wzmóc swój naród i podnieść jego sławę, lecz żadnemu z nich nie mrzonki się nie udało. Moralna wartość zakusów tego rodzaju zbyt jest wyraźna. Często swą wolność poetyzuje się we wszystkich dziedzinach sztuki, w literaturze głośno się o niej mówi na cały świat, nie dając jednocześnie żadnego prawa na to innym narodowościom i urągając obcej wolności (ruch litewski— to „litwomanią”. Polacy niedawno sami byli przedmiotem tych ryzykownych operacji i strzeż ich Boże od podobnego błędu względem litwinów i białorusinów, których waga się wszak nazywać swemi braćmi.

Drugi prąd, jak nadmieniałem, stanowią zwolennicy wskrzeszenia unji Lubelskiej. Ci twierdzą, iż unja była zawartą na wieczne czasy między Polską a Litwą, a zatem wiąże ona strony obydwie do dziś dnia i mogą się ważyć ją rozrywać li tylko chorzy na litwomanię. Praktyczne skutki takiej unji uważają jej zwolennicy za nieoszacowane: dziś opór wzajemny bandom bolszewickim, w przyszłości zaś—najazdowi moskiewskiemu ze wschodu i niemieckiemu z zachodu, nie mówiąc o tysiącach wygod natury wewnętrznej wskutek wspólnego pożywania na wzór przeszłości. Gdyby jednakże unja taka nie doszła do skutku, zwolennicy tego kierunku chcą zabrać stolicę Litwy Wilno na korzyść Polski, wiedząc, iż odcienieniem głowy zniszczy się i cały organizm. Argumentują przytem w sposób dosyć oryginalny: w Wilnie i jego okolicach prawie niema litwinów i białorusinów (tej tak zwanej mgławicy); są to wszystko sami tylko polacy (bracia litewscy, jak to twierdzi J. O.). Koronie polskiej drogą jest polska kultura, a zatem nie może Polska zostawić Wilna i jego okolic w obcym ręku.

Cóż na to litwini?

T. Sz.

(D. n.)

## Djamentowe gody.

Za przykładem miast innych i nasz gród zamkowy ma zamiar obchodzić solennie i wystawnie 350-letnią rocznicę Unji Lubelskiej. Projektowane są: Msza Polowa, defilada wojsk, pochody, odczyty, posiedzenie w auli uniwersyteckiej, teatralne atrakcje,—wszystko to ku uczczeniu Unji Polski z Litwą i Rosją w historycznym li tylko znaczeniu.

W organizacji obchodu bierze udział większość (ale nie wszystkie) stowarzyszeń kulturalnych polskich. Świecić pustką będą miejsca zunjowanych przed 350 laty sojuszników.— Czemu tak? Spyta spraw naszych nieświadomy cudzoziemiec.— Co się stało? — Jeżeli unja, to unja kogoś z kimś. Jeden „ktoś” jest, ale gdzie drugi „ktoś”?

Pięknie mi srebrne czy nawet brylantowe wesele, jeżeli dożył do niego tylko jeden małżonek, a drugi, dawno już pokłócony i rozwiedziony, obojętnie się przygląda uroczystej, nieco komicznej ceremonii.

Stary, ciężki, niewygodny feodalny zamek dawnej Polski. Tylko co go wzniesiono z ruin na prastarych funda-

mentach. Dla braku zaś budulca sklecono go naprędce z desek, kartonem przykryto i dla niepoznaki tylko pomalowano go na staro. Ale farba jeszcze nie zaschła, można się o nią łatwo powalczyć. Zresztą cała budowa b. niedługowieczna.

Na majdan zamkowy wychodzi starożytny pan polski bez koncerza i nawet nie w kontuszku coprawda.

Widzimy na nim świeżutki, nie noszony ale już zleżały frak z roku 1791-go. Podziwiamy jego napudrowaną wspaniałą grzywe, niestety sztuczną, bo to peruka. Na twarzy malowidło przykrywa rumieńcem zmarszczki. Postawa butna. Głos tylko trzęsący się wydaje zgrzybiałego starca. Rozlega się po dziedzińcu echem odbija się od plotów (co to mury mają udawać) głos rzewny i proszący opuszczonego na starość małżonka. Jakż to wołająca o pomstę do nieba niewdzięczność! (—Polacy i wołają, cytując i lubując się w cytatach, wyrzanych z testamentu Króla Zygmunta Augusta.—) Głos wołającego na... majdanie: — Pójdź do mnie luba moja, pójdź w objęcia me. Zapomnijmy wszystkie swary, pozwól złożyć steraaną głową moją na piersi twej i niech ukolysz mnie do snu błogiego

M. KRUPOWICZ.

## Z zapomnianego archiwum.

W bibliotece Petersburskiej Akademii Naukowej, w wydziale rękopisów znajduje się statystyka etnograficzna gubernji Wileńskiej, zebrana przez Piotra Keppena. Roku 1857 akademik Keppen zwrócił się za pośrednictwem Departamentu Wyznaniowego i Akademii Nauk do duchowieństwa gub. Wileńskiej z prośbą o nadesłanie mu informacji o narodowościach, zamieszkujących parafie poszczególną. Wartość tych informacji podnosi jeszcze ta okoliczność, że w roku 1857 nie było mowy o walce narodowościowej polsko-litewskiej, gdyż inteligencja litewska i duchowieństwo były wówczas obcemi idealom Litwy nowożytnej. Podane tedy przez nie wiadomości można uważać za prawdziwe; nie były one oczywiście podawane na korzyść litwinów.

Prócz tego, inną jeszcze wartość ma statystyka Keppena, a mianowicie wskazuje ona nam drogę i stopień wynarodowienia naszych kresów.

Wiadomości te są nadesłane przez wszystkie kościoły parafjalne i podane w języku rosyjskim. Parafie o jednakowej narodowości oznaczone jednym tylko słowem: ta lub inna narodowość. W parafjach mieszanych wskazana ilość mieszkańców każdej narodowości w każdej wsi. Nazwy wsi, parafji i nazwiska niektórych księży podane w języku rosyjskim, a niektóre nazwy tak, jak używane są przez miejscową ludność.

Weźmiemy parafję katolickie.

1. Nowe Troki parafja. Cała zamieszkała przez ludność litewską. Obecnie cała wynarodowiona. Ludność używa języka białoruskiego lub polskiego.

Stare Troki. Obecnie wynarodowione. Wówczas litwinów było:

Stare Troki—171, Nowosiółki—53, Kiewliski—18, Ołona—51, Podjeziorce—12, Wisztelany—56, Inklaryski—31, Angleniki—130, Rudziszki—41, Warniszki—5, Kureliszki—10, Wanciniki—16, Żerańce—70, Melachowicze—69, Madziuny—137, Mamotaj—65, Poluknie (majątek)—122, Poluknie (zaścianek)—16, Łukańce—19, Międzyrzecz i okolica—193, Strokiszki—128, Biedugnie—29, Piłotawka—61, Antoniszki—13, Papule—7, Dobrowola—4, Łodyga—20, Turgiele—27, Świętniki (t. w.)—17, Gaj—12, Piłchna—17, Ligojnie—182, Skorbutciany—135, Moczalujki—30, Biała Waka—83, Kozaklary—56, Wojdaty—187, Waka Metrop. pal.—10, Waka (zaścianek)—21, Gurale—128, Wojdiagi—46, Błotnia—57, Waka Trocka—11, Kulkowszczyzna—60, Macialiszki—45, Sałonica—27, Waka Kowieńska—55, Woły—55, Świętniki—127, Zabrodnia—14, Czarnobyle—50, Gopsta—8, Gudelki—37, Terniany—114, Prudek—14.

Polskich wsi i majątków—28.

2. Par. *Sumiliszki*; czysto litewska—obecnie nawpół białoruska.

3. Par. *Zośle*—czysto litewska. Obecnie 1/4 część białoruska.

4. Par. *Zyżmory*— czysto litewska. Obecnie 1/8 spolszczona.

5. *Kietowiszki*— litewska. Obecnie 1/8 część spolszczona.

6. *Użugost*— szlachta i obywatele ziemscy mówią po polsku, włościanie—wyjątkowo po litewsku. Obecnie 30% tych włościan mówi tylko po polsku. Takie wsie litewskie są oznaczone:

Wysoki Dwór — 183 litwini, Użugost—189, Antowersze — 54, Budkiszki, — 79, Bunciski — 29, Niemejtany — 22b, Pałapiszki — 121, Raugawo — 33, Wojtkuny — 156, Giedydanice — 185, Ginicjany — 68, Jurawice — 148, Intupańce — 122, Krunciki — 68, Michałowo — 51, Michaliszki — 26, Żydziszki—117, Girejiszki — 54, Miedziany — 178, Ringalajcie—118, Wunkolce — 192, Ukańce — 108, Czyżuny — 227.

Wśród obywateli ziemskich w tej parafji widocznie byli i litwini, gdyż w dokumencie oznaczono „obywatele polscy i litewscy”.

7. *Giegużinie* — czysto litewska. Obecnie część spolszczonych.

8. *Dowsumiszki* — czysto litewska.

9. *Kawale* — czysto litewska.

10. *Rudniki* — czysto litewska. Obecnie cała wynarodowiona. Starzy mówią jeszcze po litewsku.

11. *Jewje* — czysto litewskie. Obecnie zaledwie 1/8—1/7 część litwinów.

12. *Poporcie* — polacy zamieszkiwali następujące wsie:

Burbiszki — 36, Michałowszczyzna—29, Bienkony — 63, Ganoszańce — 49, Antokol — 46, Lemuciany — 8, Naszłany — 15, Dejnowo — 25, Budele—10, Szandoksie— 5, Burbiszki (zaścianek)—10, Korsaki (zaścianek) — 14, Michałowszczyzna (zaścianek) — 21, Gieczany (zaścianek) — 26, Ksaweryn (zaścianek) — 15, Ponary (zaścianek) — 14, Newryszki — 22.

13) par. *Merecz* — czysto litewska.

14) par. *Olkienski* — czysto litewska.

15) par. *Daugi* — czysto litewska.

16) par. *Punie* — w miasteczku polacy i litwini; prócz tego polacy byli tylko w majątku Staniewo.

17) par. *Jeżno* — czysto litewska.

18) *Stokliszki* — czysto litewska.

19) *Olita* — czysto litewska. Nawet w miasteczku nie wskazano polaków.

20) *Piwosuny* — czysto litewska. Obecnie prawie połowa mówi po polsku.

21) *Hanuszyszki* — czysto litewska. Obecnie trzecia część mówi po polsku.

rozkoszny szum morza twego i twoich zbóż. Pójdź, do mnie, luba, niech cię przytulę i ogarnę.

Nikt na wezwanie nie śpieszy ani ani Litwa, ani Ruś. „Chłopki — własnej korzyści nie pojmują!”

Echo tylko starem rycerzowi przytakuje: — ach, nie pojirują!

Takt podpowiedział polakom, że w obchodzie wileńskim unikać mają wzmianek o terażniejszości, o polityce i o horoskopach na przyszłość. Obiecują dotrzymać tego nawet mówcy, o ile temperament ich nie uniesie. B. słusznie. Historia — to jedno, praktyka i życie — to drugie.

Obchodzą więc polacy dzisiaj pamiętkę jednego z największych tryumfów ich dyplomacji, 350 lat temu presja rządu polskiego, molestowania monarchy, groźba wiszącej nad Litwą wojny z Moskwą zlamaly opór posłów litewskich. Ze ściśnięciem sercem dali ówczesni kierownicy nawy Wielkoksiażęcej swoje placet na pierwszy rozbiór kraju, na unję podniewołną. W sojuszu silnego ze słabym za-

wsze zyskuje więcej pierwszy. Polska, mocniejsza fizycznie i duchowo, wpręgiła w swój rydwan słabszego sąsiada i świadomie czy nieświadomie krzywdziła go z biegiem wieków coraz dotkliwiej i i sama, staczając się w otchłań państwowego niebytu, pociągnęła za sobą i przytroczoną do siebie obywatelną, do życia samodzielnego już niezdolną Litwę. Po krótkiej walce z bizantyżmem kulturalną lacińską niepodzielnie zapanowała w Litwie na dworach książęcych narazie. Ztamtąd przesaczyła się na dwory litewskich kneziów i bojarów, udarowała ich zachodnio-europejskimi indygenatami, wzmówiła im, drogą wychowania, że to właśnie największy nieopłatny dar, na jaki Polska zdobyć się mogła i w taki sposób rozplywając się za pomocą szkół i kościoła coraz szerzej po kraju, uszczęśliwiała coraz niższe, coraz rozleglejsze szczeble drabiny społecznej.

Ocknęła się Litwa, gdy już było już za późno na ratowanie bezpowrotnie wynarodowionego stanu bojarzkiego, ale dostatecznie wcześniej, żeby uratować od zagłady narodowej lud i wszystko, co lud ten zdołał ocalić, bo miał w codziennym używaniu, nosił na sobie jeźli, tak moż-

22) *Dusmiany* — czysto litewska.  
 23) *Niemoniuny* — polacy zamieszkiwali:  
 Miasteczko Niemoniuny — 81. Folwark Ustrokte — 19. Furmaniszeki — 32. Ponimunie — 19. Sipowicze — 17. Pieliszyski — 60. Zwirgtdany — 32. Szyłajcie — 91.  
 24) *Niemunajcie* — cała litewska.

**Miasto Wilno.**

25) par. *św. Jana* — litwini i polacy.  
 26) *św. Duchy* — litwini i polacy.  
 27) *Ostrej Bramy* — polacy.  
 28) *św. Jakuba* — polacy i litwini.  
 29) *św. Rafała* — litwini i polacy.  
 30) *Bernardynów* — litwini i polacy.  
 31) *Wszystkich Świętych* — polacy.  
 32) *Antokolska* — polacy i litwini.  
 W parafii było 19 wsi, 38 zaścianków; 12 karczm. Polacy zamieszkiwali tylko: Zaśc. Wierszuba — 30. Majątk. Kojrały — 26. Majątk. Kuczokoryszki — 9. Leoniszki (wieś) — 31. Zaśc. Leoniszki — 15. Leoniszki (młyn) — 21. Maj. Łóżniki — 34. Wieś Łóżniki, Gliniówka, Puszkarnia polacy i litwini.  
 W reszcie wsi i zaścianków tylko litwini.  
 33) *Niemenczyn* — polacy tylko „w miasteczku i w plebanji“.

34) *Mejszagola* — litwini zamieszkiwali.  
 Maj. Boborykowszczyzna — 16. Spasznik — 9. Gieswa — 52. Stakilniszeki — 38. Pauzele — 40. Kozliskie — 23. Mlynek — 5. Pawasareli — 25. Smielinia — 20. Gaj — 23. Paciuny — 115. Autaniele — 35. Soła — 9. Wirszuly — 36. Ramoniszki — 20. Izabelina — 12. Pawasareli (zaśc.) — 15. Gierwiaty — 31. Budy — 21. Cinciniszeki — 19. Uliczela — 51. Ejiuny — 54. Autanajcie — 119. Stepary — 87. Kasperowszczyzna — 10. Szyłeli (folw.) — 13. Szyłeli (zaśc.) — 13. Jawniuny — 115. Pajodzie — 9. Tajłoszczyzna — 16. Krumieniszki — 5. Dyekalnis — 8. Mussa (poczta) — 20. Mussa (folw.) — 9.  
 35) Par. *Musniki*. — Litwini zamieszkiwali:  
 Ulszyszeki — 27. Smejle — 46. Żarnawoga — 78. Użubledzie — 114. Papiernia — 98. Kajminy — 158. Skietery — 111. Uższyle — 208. Uższyle (folw.) — 8. Katanzki — 30. Padubie — 13. Osinówka — 7. Szymtauskie — 8. Bilaty — 8. Rustejniszeki — 25. Dubie — 29. Szyłele — 29.  
 W spisie podanym wskazane nie wszystkie wsie zamieszkałe przez litwinów, naprz. Wisznopol, Witajkiszeki i inne.

(D. n.)

**ESTOWIE.**

(patrz № 39).

(Dokończenie)

W latach 1870—1880 w Tartu (Dorpacie) powstało Towarzystwo Trzeźwości. Towarzystwo to organizowało wieczorki, przedstawienia amatorskie, herbaciarnie. W odrodzeniu narodowym estów mniej zaważyło niżby można było tego oczekiwać.  
 Wogóle stowarzyszeń rozmaitych estowie mają sporo zarówno w kraju, jak i w miastach rosyjskich. Prosperują zwłaszcza stowarzyszenia finansowe, kupieckie, spożywcze oraz wytwórcze.  
 Bank narodowy estoński widocznie operował doskonale, gdyż naprz. wybudował za 600 tys. gmach pod swój zarząd, wziął na siebie udział 750 tys. r. w budowanym przez stowarzyszenie aktorów i muzyków teatrze „Estonia“.  
 Pod względem ekonomicznym wszakże najbardziej godna uwagi jest kooperatywa gospodarstwa mlecznego p. n. „Estonia“ oraz kasa pożyczkowo-oszczędnościowa.  
 Na kooperatywy „Estonia“ znajduje się „ojciec kooperacji estońskiej“, praw-

nik i publicysta August Hanko. „Estonia“ łączy w jeden zespół związkowy 80 kooperatyw; poza to 60 kooperatyw do r. 1913 pracowały jeszcze luźnie w instytucji naczelniej w roku tym pracowało 10 stałych pracowników inteligentów oraz 2 instruktorów na wyjazd. Masło kooperacyjne sprzedawało się na miejscu (r. 1913 — 40 kop. f.), latem w Petersburgu (60 kop.), wreszcie w Berlinie, a nawet w Danji. Udziały sturublowe.  
 Towarzystw pożyczkowych przed wojną było 10, zaś pożyczk.-oszczędnościowych. 85. Rozwój ich w ciągu 10 lat przedstawia się w ten sposób (dane dotyczą 79 towarzystw):

r. 1902.	r. 1912.
Ilość towarz. . . . . 1	79.
„ członk. . . . . 85	23,699.
Suma pożycz. 16,120 r.	4,912,777 r.
„ wkład. 14,874 r.	9,048,390 r.
Bilans . . . . . 24,318 r.	11,340,277 r.
Majątek . . . . . 4,257 r.	1,464,266 r.
Debit . . . . . 14,923 r.	9,412,824 r.
Dochód . . . . . 70 r.	122,648 r.

na się wyrazić: język, pieśni, podania, obyczaje i co najważniejsza: charakter rasy narodowy.  
 Nie winna jest polska kultura temu, że siłą swej wyższości promieniując dookoła ożarnęła w sferę swego wpływu pomniejszych i co słabsze twory kulturalne. Stać się to mogło pomimo jej wiedzy, bez wyraźnej wytkniętych i uświadomionych celów polonizacji.  
 Ale stało się.  
 Ocknęła się Litwa i pierwsza przyczyna klęsk jej narodowych — unja — stała się jej nienawistną. Może i niesłusznie. Kto to wie? Może bez unji z Polską Litwa oddawna stałaby się lupem innego sąsiada, może wynarodowiłaby się jeszcze prędzej, jeszcze gruntowniej. Kto inny wówczas zasługiwałby na jej żal uzasadniony.  
 Dzisiaj stało się tak, że odradzająca się Litwa w Polsce, w jej zachłanności widzi najgroźniejszego swego wroga. Na Polsce feodalnej, na Polsce panów, obywateli i magnatów zogniskowała się niechęć skrzywdzonego przez fatum narodu.  
 Może to i b. niesprawiedliwe i boleśnie krzywdzące posądzenie o świadomą dążność ku wynarodowieniu zmud-

ko-litewskiego plemienia, które tak lekomyślnie i tak łatwowiernie związało losy swe z losami niestalego sąsiada. — Nie wchodzę w roztrząsanie przyczyn i powodów, które dały możność podjęciu temu utrwaleniu się w psychologii inteligencji i ludu litewskiego. — Fakt pozostaje faktem, że posądzenie te nurtuje społeczeństwo litewskie i znajduje karm obfity w wydarzeniach terażniejszości.  
 W niechęci tej dużo przesady, ale przyznać należy, że przesada, względnie: egzaltacja, jest jednym z czynników twórczych życia. Tak lucznik, chcąc trafić do celu winien mierzyć znacznie wyżej, tem wyżej, im dalszy obral cel.  
 Z tem się należy liczyć, przy ocenie działalności ludzi łatwo podlegających afektacji, pomniejszając w odpowiednim masztapie ich wystąpienia. Inaczej, gdyby zbrakło ludzi zrównoważonych i zimnokrwistych, dawno doszłoby do powszechnej rzezi.  
 Trudno wymagać politycznego taktu i wyrobienia od narodu, który dopiero od wczoraj rozpoczął samodzielne istnienie, jak niemożliwie oczekiwać zdrowej, jasnej, niezmażonej myśli od rekonwales-

Spółek spożywczych — 110; o stanie wiemy tylko 57:  

r. 1903.	r. 1911.
Ilość spółek . . . . . 2	57.
„ członk. . . . . 366	7,854.
Sprzedano . 54,406 r.	1,600,000 r.
Wydatkow. . 2,288 r.	104,474 r.
Dochód . . 5,751 r.	42,228 r.
Majątek . . 3,530 r.	227,272 r.
Debit . . . . 4,070 r.	372,951 r.
Bilans . . . . 13,076 r.	665,848 r.

 Do szkół rolnych i handlowych estowie uczęszczają w Finlandji. Wogóle stosunki między estami a finami są ożywione. Wpływ fiński w Estonji dostarcza się nie tylko w architekturze, lecz i we wszystkich gałęziach życia społecznego.  
 Wychodźstwo do Rosji zabrało z Estonji 200 tysięcy ludności, osiadłych na kolonji. Do Ameryki prawie nie emigrują.  
 Oto garść informacji o tym „ludku czuchońskim“, jak go nazywa Andrzej Niemojewski. V.

**Wiosna w r. 1918.**

Przyszła już, przyszła wiosny czas,  
 Ale i on nie cieszy nas,  
 Bo się szerzą wciąż choroby  
 Bo zwiększają się żaloby. —  
 Czy temu będzie koniec raz?  
 Jakże nagrzyszć musiał świat,  
 Gdy kara trwa przez tyle lat...  
 Gdy się tyle krwi przelało,  
 Gdy się morze też spląkało,  
 Gdy niema brata — tylko kat!  
 Co owe wojska trzyma wciąż,  
 Że, jako jeden stoją mąż?  
 Jaka siła niesłuchana  
 Pana Boga czy szatana —  
 Że jej nie zmoże zwątpień wąż?  
 Powiedz mi wiosno! Wiosno — mów!  
 Gdy za rok przyjdiesz do nas znów  
 Czy już będzie na tym świecie  
 Upragniony pokój przecie,  
 O którym tyle marzeń, snów?  
 St. J.

**WIADOMOŚCI POLITYCZNE.**

**Strajki w Berlinie.**

**BERLIN. 3.7. (PAT).** (Radjotel. st. pozn.). Ruch strajkowy przybiera wprost zastraszające rozmiary. Nietylko, że wstrzymano wszelki ruch, ale zachodzi obawa, że każdej chwili zamknąć trzeba będzie wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe. Robotnicy z zakładów drzewnych i metalurgicznych zaprzestali już pracy.  
**BERLIN. 3.7. (PAT).** (Radjotel. st. pozn.). Sytuacja w Berlinie nietylko się nie poprawiła, ale z każdą chwilą staje się gorszą. We wtorek wieczór krążyły jeszcze po mieście omnibusy, ale już we środę rano rozpoczął się strajk robotników, zajętych w przedsiębiorstwach omnibusowych. Na ulicach Berlina ukazały się wozy ciężarowe i drabiniaste, jako jedyny środek komunikacyjny. Wczoraj w pobliżu placu Aleksandra przyszło do formalnej walki między przewoźnikami, a właścicielami środków komunikacyjnych. Porządek przywrócono siłą. Wkroczyła policja i wojsko, przyszło do wymiany strzałów, ale nikogo nie zabito. Bezrobotni trwają przy swoich żądaniach. Z drugiej strony dyrektorzy przedsiębiorstw komunikacyjnych są nieugięci. Tramwajarzy domagają się skomunizowania przedsiębiorstwa tramwajowego.  
**BERLIN. 3.7. (PAT).** Rad. st. pozn. Ster i kierownictwo nad masami bezrobotnych objeli ludzie, którzy mają jakieś ukryte zamiary. Władze są przekonane,

że strajki mają podłoże li tylko polityczne, które ma na celu ustanowienie rządu bolszewickiego. Stwierdzono, że poza przywódcami socjalistycznymi stoją przywódcy komunistów i spartakowców, którzy mają do dyspozycji olbrzymie sumy pieniędzy.  
 Rząd nawołuje ludność, ażeby nie dała się powodować im, gdyż w chwili decydującej przywódcy poukrywają się, a ludność poniesie konsekwencje. Były prezydent policji Eichhorn odgrywa, zdaje się, w ruchu tym główną rolę.  
**Warunki plebiscytu na Górnym Śląsku.**  
**NAUEN. (PAT).** Radjotel. st. warsz. W sposób autentyczny podano do wiadomości zarządzenia, jakie mają być poczynione w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Według tych informacji, najpóźniej w dwa tygodnie po wejściu w życie układu pokojowego wojska i władze, które obecnie zajmują obszar, poddany plebiscytowi, mają go opuścić. Wszystkie rady robotnicze i żołnierskie mają być rozwiązane.  
 Wszelkie organizacje wojskowe i półwojskowe, jak niemieckie strażki obywatelskie, mają natychmiast przestać istnieć. Komisja, złożona z 4 członków, mianowanych przez Stany Zjednoczone, Francję, Anglię i Włochy, obejmie władzę na tym obszarze z wszelkimi pełnomocnictwami administracji niemieckiej,

centa, obudzonego niedawno z długiego i męczącego letargu.  
 Natomiast dziwną wydać się może niewstrzemięliwość ludzi, którzy nie od dziś uprawiają z zamilowaniem zawód dyplomatów i publicystów.  
 Stara Unja umarła. Umarła i nie zmartwychwstała. Nic jej nie pomogą dzisiejsze hojnie w prasie i z estrad rozraczane dymy kadzidlane.  
 Święcąc rocznicę sukcesu swej dyplomacji, Polska wyprawia dziś temuż sukcesowi uroczystą stypę. Święci dzień szcześnie dla siebie pamiętki.  
 Wielce żałujemy, że pamiętka ta nie jest dla nas równie drogą. Jest ona dla nas przykre m przypomnieniem długiej i ciemnej narodowej nocy. Ale i dla polaków... zawiera ona w sobie gorzcy reminiscencji chwil szczęścia i potęgi, chwil niepowrotnie minionych. Obustronnie bolesne wspomnienia. Po co więc drażnić stare obolałe blizny? De mortuis aut nihil aut bene. Więc milczymy i baste!  
 Uczynmy lepiej dzień tej strojonej w martwą zielen jedliny pamiętki dniem porachunku sumienia.  
 Klamrą zapomnienia zawrzyjmy

wszystko, co się stało bez naszego udziału, nim nas, to znaczy: ludu litewskiego, nie było na arenie życia państwowego.  
 Liczmy się tylko od połowy wieku ubiegłego, od dnia naszego odrodzenia narodowego.  
 Niech nasi niedawni a może i przyszli sojusznicy przejrzą wszystkie swoje względem nas postępków od owego dnia.  
 Czy już naprawdę są tak czysti i tak nieskazitelni, jak to dziś głosić będą na wszystkich rogach ulic ich mówcy?  
 Niech się szczerze uderzą w piersi.  
 A dzień dzisiejszy rzeczywicie stać się może krokiem naprzód ku realnemu, teraz już zobopólnie korzystnemu porozumieniu chwilowo pokłóconych małżonków.  
 Iskierka przyjaźni tli.  
 Nieumiejętnie dmuchając, można ją zagasić.  
 Ale można też ją i w wielki wszechocyszczający płomień rozdmuchać.  
 —BT—

czy pruskiej, z wyjątkiem prawodawstwa i podatków.

Komisja ta ma prawo ustalić swoją kompetencję oraz wydawać rozkazy, a powinna ona natychmiast przystąpić do mianowania nowych władz miejscowych. Następnie powinna poczynić wszelkie kroki, zmierzające do bezstronnego plebiscytu. Termin plebiscytu będzie ustalony przez główne mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone w czasie od 6 do 18 miesięcy po przybyciu na miejsce komisji. Wynik plebiscytu będzie podany do wiadomości głównych państw równocześnie z projektem uregulowania nowej granicy.

Przytem ma być uwzględniony nie tylko wynik plebiscytu, lecz także sytuacja geograficzna i gospodarcza kraju, Koszta wojsk okupacyjnych i pobytu komisji będą pokryte ze źródeł miejscowych.

**Protest polski.**

Wszystkie organizacje polskie na Górnym Śląsku podpisały protest do rządu polskiego, również jak i do rządów koalicyj. Treść tego protestu następująca:

Podczas gdy Niemcy w imię sprawiedliwości, żądają złagodzenia warunków pokojowych dla siebie, pozwalają sobie na brutalne obchodzenie się z ludnością polską.

Stan oblężenia wstrzymał całe życie na Górnym Śląsku. Zabronione są zgromadzenia publiczne, nawet zgromadzenia prywatne, na których mówi się po polsku. Organizacje zupełnie nieszkodliwe jak naprzykład włościańskie spółki rolne — ciągle narażone są na rewizje ze strony żoldactwa. Polityczne i społeczne organizacje są rozwiązywane; większa część dzienników polskich zawieszona. W dzień i nocy żoldactwo robi rewizje i aresztuje różne osoby. W jednym tylko Beuthenie znajduje się obecnie blisko 600 aresztowanych politycznych. Są głodni, maltretowani, bici. Policja i żandarmerja siłą wymagają podpisów o przyłączenie do Niemiec.

Tak się zwykle przygotowuje plebiscyt!

(„Temps“).

**Wrzenie w Budapeszcie.**

BUDAPESZT, (PAT). Rad. st. warsz. Wczorajsza noc dzień i dzisiejszy były zupełnie spokojni. Wycofano więc wojska czerwonej gwardji, które były w odwodzie na wszelki wypadek. Trybunał rewolucyjny pod przewodnictwem Emila Horti zasiadał przez cały dzień wczorajszy; oskarżeni podzieleni będą na 3 grupy: do 1-j należeć będą kontrrewolucjoniści, którzy zajęli koszary, do 2-jej studenci akademji „Ludovica“, do 3-jej kontrrewolucjoniści, którzy zajęli centralne biuro telefonów. Do 1-jej grupy należy 83 osoby. Badanie ich trwało przez cały dzień wczorajszy. „Voros-Ujsag“ pisze, że oskarżeni, padani dotychczas przeczą, jakoby byli kontrrewolucjonistami, pomimo wyraźnych zeznań świadków.

Pancerniki, których załogi się zbuntowały, wyjechały z Budapesztu w ubiegłą środę w dół Dunaju. Niema o nich dotychczas żadnych wiadomości. Ostatnio rozeszły się pogłoski, że oba okręty „Pozsony“ i „Koron“ znajdują się na południu od Paks, usiłowały one podobno połączyć się z Serbami, Serbowie jednak nie pozwolili im przekroczyć linii min.

**Komisarzem Gdańska — francuz.**

GDĄSK. 2. 7. (PAT). Niemieckie gazety gdańskie donoszą: że komisarzem ententy w Gdańsku ma być francuz. Ma on przybyć do Gdańska już w najbliższych dniach.

**„Tygrys“ (Clemenceau).**

PARYŻ. „Echo de Paris“ wypowiada się, że po ratyfikacji traktatu pokojowego przez obie izby — czego można się spodziewać w końcu lipca — Clemenceau, uwazając zadanie dla którego podjął się władzy, za spełnione podaje się do dymisji zaraz po opublikowaniu traktatu.

(Reuter)

**W Niemczech.**

KOPENHAGA. Według „Berliner Tageblatt“, wszyscy generałowie stab-officerowie armji niemieckiej podadzą się do dymisji, wskutek bezwarunkowego przyjęcia przez Niemcy warunków pokoju.

Szejdemann w „National Zeitung“ pisze, że obecnie naród niemiecki jest narodem niewolników, którzy muszą pracować dla obcych krajów „Musimy“ dodaje on w końcu, „wszystkie siły, aby spełnić nasze obowiązki zgodnie z traktatem, w przeciwnym bowiem razie Entente, niewątpliwie, użyje surowych środków“.

(„Daily News“)

**Upragniona chwila.**

Clemenceau otrzymał wiadomość o bezwarunkowym przyjęciu traktatu przez Niemcy podczas posiedzenia rady gabinetu. Odłożywszy wtedy telefon i zwróciwszy się do ministrów, powiedział: „Ach, panowie! Na taką chwilę oczekiwałem przez całe 48 lat!“

(„Exchange“)

**Powrót króla Piotra.**

Z Białogrodu komunikują „Agence des Balkans“:

Powrót króla Piotra do Serbji będzie miał miejsce, jak się tu spodziewają, za kilka dni. Sędziwy monarcha, który obecnie znajduje się w swojej willi w Kastelu, w pobliżu Athenas, wjedzie uroczysto do Białogrodu. Następnie uda się on na całe lato do Arandzelowacu.

Oczekują uroczystych i imponujących manifestacji z powodu powrotu do królestwa starego monarchy, który nigdy nie wątpił w ostateczne zwycięstwo i w przyszłość swego narodu.

(„Temps“).

**Spalone sztandary.**

Dygnitarz z angielskiej dyplomacji, który doskonale zna Niemcy, oświadczył przed korespondentem ajencji Havas, w Londynie, że arsenał berliński nie posiadał ani jednego z francuskich sztandarów z roku 1870, a mianowicie z Metz. Francuskie sztandary, przechowywane w arsenale berlińskim, pochodzą, po większej części, z roku 1814. Co się tyczy sztandarów z roku 1870, to powinny one znajdować się jeszcze w Potsdamie.

(„Temps“)

**Zalogi zatopionych okrętów.**

OSWESTRY. Admiral v. Reuter i załogi satopionych w Scapa Flow niemieckich okrętów przybyli dzisiaj do Gobowen, w 4-ech kilometrach od Oswestry. Dwa pociągi przywiozły ich, w liczbie 30 oficerów i 400 marynarzy pod dozorem Gordon highlanderów.

Admiral v. Reuter jechał pierwszym pociągiem. Wygląda doskonale, istny obraz zdrowia. Wyszedł z wagonu, wszedł do oczekującego motor-car'u i odwieziono go do Park-Hall Camp, gdzie pozostawiony został pod surowym aresztem.

Marynarze poszli pieszo przez wioskę do Handle Camp, w sąsiedztwie z Park-Hall Camp. Oficerowie maszerowali na czele, i ich postawa i wygląd powierzchowność były dumne i wyzywające. Szli, śpiewając i gwizdząc. Kobiety miejscowe wymyślały i trzęsły pięściami przy ich przejściu.

Z liczby zatopionych okrętów angielscy mają nadzieję uratować tylko „Baden“, „Emden“, „Frankfurt“, „Nürnberg“ i dwa kontrtorpedowce, reszta zaś zginęła bezpowrotnie.

(„Daily News“)

**Studenci skazują na śmierć swych profesorów.**

NAUEN, (PAT). — Radjotel. st. warsz. W Budapeszcie od środy panuje zupełny spokój. W stosunku do oficerów białej gwardji zastosowano terror niebywałej ostrości. Część floty dunajskiej, która brała udział w demonstracjach kontrrewolucyjnych, przeszła na stronę czerwonej armji. Przywódcy studentów

akademji wojskowej skazani na śmierć swoich oficerów; wyroki wykonano. Trybunał rewolucyjny sądzi innych uczestników koutrewolucji; 48-miu kontrrewolucjonistów zostało dotychczas oddanych pod sąd.

**Konflikt między Leninem a Trockim.**

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT.) Czeskie biuro prasowe donosi. Na ostatnim posiedzeniu moskiewskich komisarzy ludowych, odbytem w Kremlu, przyszło do gwałtownego konfliktu między Leninem a Trockim. Trocki przemawiał za tem, ażeby zagrożonego Petersburga bronić do ostatniej kropli krwi, podczas gdy Lenin i Cziczerin wskazywali na potrzebę opróżnienia Petersburga. Lenin powiedział między innymi: Raz należy się wyrzec romantyki rewolucji i nie bronić Petersburga z tego tylko powodu, że jest symbolem rewolucji. W Petersburgu przeważa burżuazja, silniejsza od proletariatu. Rosja zdaniem Lenina, doś ma siłę, ażeby stawić opór entencie. Wobec tego należy się pogodzić z myślą, że siedziba rządu sowiektów może być przeniesiona nawet do Kijowa.

Po tej mowie zabrał głos Trocki, który oświadczył, że ewentualny upadek Petersburga podkopaliby moralne znaczenie bolszewizmu. Musimy zyskać na czasie i poprawić nasze położenie przez zawarcie konwencji militarnej z Niemcami. Ostatecznie zwyciężył pogład Trockiego, i postanowiono bronić Petersburga do ostateczności.

**Ekzekucje w Odesie.**

PARYŻ. (PAT). Radjot. st. war.) Donoszą z Konstantynopola, że w ciągu ostatnich tygodni trybunał rewolucyjny w Odesie zarządził liczne ekzekucje: Z pomiędzy ofiar wymieniają prof. Jaworskiego, dziennikarza Duszińskiego, adwokata Kaczanowskiego i wiele kobiet.

**Kłęski majowe bolszewików.**

PARYŻ. (PAT). (Radjot. st. war.) Z Carskiego Siola. Moskwy i Ekaterynodar donoszą, że maj był miesiącem kłęski dla bolszewików Rosji południowej. Niezależnie od wojsk przeznaczonych do obrony tej części Rosji, zostały tam pobite po kolei armje bolszewickie posiłkowe: VIII, IX, X i XIII; znajdują się one obecnie w odwrocie. Armja X-ta poniosła straty, dochodzące do 75% cołną się ona o 200 mil. Całe dwie dywizje IX-tej armji są niezdatne do walki; co zaś do armji XIII-tej; która miała za zadanie powstrzymać natarcie kawalerji, popartej przez tanki, cofa się ona zupełnie zdemoralizowana.

**Zabójcy prowadzą śledztwo.**

PRAGA, 2.7. PAT. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi ze Stokholmu: Wedle doniesienia „Izwestij“ Moskiewski rząd rad z inicjatywy komisarza ludowego sprawiedliwości zarządził śledztwo w sprawie zamordowania cara. Dotąd aresztowano 165 osób wmiieszanych w tę sprawę. Oczekują dalszych aresztowań. W najbliższych dniach rozpocznie się sensacyjny proces przeciw sprawcom mordu.

**Policja murzyńska na Górnym Śląsku?**

PIOTROWICE. 3.7. (WBK). Projektowane jest na czas okupowania Górnego Śląska przez administrację amerykańską, obsadzenie posterunków policji przez murzynów. W tym celu ma już wyjechać w najbliższym czasie z Paryża na Górny Śląsk 12 tysięcy ludzi.

Obsadzenie Górnego Śląska przez administrację amerykańską nastąpi w drugim tygodniu lipca. Obsadzone zostaną tylko te okręgi, jakie przewidywane są w traktacie pokojowym.

**Frasunki W. Kapsukasa.**

Według ostatnich wiadomości z Moskwy, W. Kapsukas obecnie siedzi w Moskwie i bлага wyższe władze bolszewickie o udzielenie mu pomocy, by mógł powtórnie wprowadzić do Wilna armję czerwoną. Swoją drogą W. Kapsukas znowu organizuje rząd rad dla republiki Litwy i Białorusi. Zorganizowane komisariaty mają wyjechać do Mińska jako do stolicy tymczasowej Litwy i Białorusi. Jednak nastroj ducha Kapsukasa, jak i innych moskwičanów podupadł.

Swoją nieudaną awanturę i wogóle niepowodzenia czerwonej armji Kapsukas objaśnia tem, że leaderowie bolszewizmu patrzyli przez palce na działalność „białych“, inna znowu przyczyna mieści się w tem, że odpowiedzialne miejsca w komisariatach zajmowali ludzie b. nieodpowiedni, najczęściej spekulanci, którym były obce idee i pozycje komunizmu. W ten sposób, według jego zdania, można było z góry przepowiedzieć, że bolszewicy w Litwie nie zdołają długo się utrzymać.

Z początku, — powiada Kapsukas, — ludność Litwy oczekiwała bolszewików i w wielu miejscowościach witała ich przyjscie, lecz gdy rozpoczęli przez nikogo nie kontrolowani spekulanci swoją działalność, ludność zniechęciła się i ostatecznie wrogo się usposobiła do bolszewików. Wreszcie we wszystkich miejscowościach zajętych przez bolszewików, ludność niecierpliwie czekała przyjscia „białej gwardji“.

Po tem przyznaniu W. Kapsukas dodaje, że Suwalszczyzna byłaby najlepszym polem dla bolszewizmu, lecz całe nieszczęście w tym fatalnym kroku, że nie pośpieszono z wzięciem Kowna. Tymczasem zdążyło zorganizować się wojsko litewskie, stanowiące siłę, z którą musiała się liczyć czerwona armja. W Suwalszczyźnie, zdaniem Kapsukasa, jest więcej osób sprzyjających bolszewikom, niż w całej Litwie. Tam, — powiada on, — spotkaliby nas z wielką radością.

Przy zajęciu Wilna przez wojska polskie Kapsukas, jak sam opowiada, przeżył dużo niebezpieczeństwa. Polacy nadeszli zupełnie niespodzianie nawet dla niego. Ratując swe życie, nie zdążył nawet wziąć odpowiedniego ubrania. Przejeżdżając ze swoim towarzyszem przez Zielony most został ostrzelany, przytem siedzący obok niego towarzysz został zabity na miejscu. Po wyjeździe z Wilna Kapsukas nie mógł dostać odpowiedniego ubrania i zmuszony był z Dyneburga telefonować do Moskwy, aby mu je natychmiast wysłano.

O powrocie do Wilna W. Kapsukas między innem powiedział: „Gdyby się udało czerwonej armji powtórnie zająć Wilno, to od polskiej burżuazji wileńskiej „mokrego miejsca“ by nie pozostało“.

**Nastroje w Finlandji.**

Już przed Wielkanocą w prasie fińskiej zaczęły się ukazywać artykuły ganiące politykę polską, opierając się na dochodzących z zagranicy wiadomościach, mimo że przed paru miesiącami fińdzczycy odzywiali się o polakach z wielkim uznaniem. Polacy zawsze byli wystawiani jako bohaterscy obrońcy prawdy i wzniosłych ideałów wolności oraz kultury zachodniej. Dzisiaj zdania te przyjęły obrót wręcz przeciwny. Miast zachwyty czytamy prawie w każdym piśmie fińskim oburzenie i naganę nieraz w ostrej formie. Naprz. „Suomen Sosialdemokrati“ w Nr 192 podaje:

„Kraj, który się znajdował w nieopowiedzianym ucisku od kongresu wiedeńskiego; naród, którego ducha i ciała państwowe nieustannie rozrywał imperjalizm wszechświatowy, uzyskał wreszcie wolność. Kraj ten to Polska.“

Zdawało się, że po zerwaniu więzów niewoli, naród ten zrozumie i oceni szczęście, jakie osiągnął i dojdzie do słusznych wniosków na podstawie bolesnych doświadczeń przeszłości swojej. Zdawało się, że polacy odbudują takie państwo,

któremu obceni będą co najmniej dążenia reakcyjne i imperialistyczne.

Okazało się wszakże, że dążenia te i reakcyjne i imperialistyczne, które tyle wieków ciążyły na Polsce, ozywają obecnie naród (?) polski w takim samym stopniu, jak niegdyś jego ciemiężycieli.

Role się zmieniły. Rosja, Niemcy, Austria i Węgry się rozpadają. Lwy dawne leżą na ziemi ranne śmiertelnie. Lecz ta sama historia — jedyny sędzia sprawiedliwy — zemści się swoją drogą i na rządzie polskim, jeżeli Paderewski nie zaprzestanie swej polityki, której się zapewne nauczył u dawnych ciemiężycieli Polski.

Artykuł ten kończy się temi słowy: „Polacy walczą na wszystkich frontach. Walczą oni z litwinami, ukraińcami, Niemcami, Galicją, Rumunją i innymi narodami. I walczą w imię imperializmu. Polska walcząca rozszerza się. Polska chce stworzyć Wielką Polskę. Polacy nawet słyszeć nie chcą o tem, że ziemie litewskie mogą nie do nich należeć. Biorą, co się tylko da, zanim historia nie powie im stanowczo: oddajcie coście wzięli nieprawnie.

## Z prasy litewskiej.

Po ogłoszeniu przez Entente'ę ostatecznych warunków pokojowych i po odłączeniu Prus Wschodnich z Kłajpedą od państwa niemieckiego, wielka radość powstała wśród litwinów pruskich. Nawet pisma co się nie odznaczały zbytnią litewskością, obecnie zamieszczają bardzo przychylnie tej sprawie artykuły. „Tilžes Kelevis“ w № 74 podaje: „Powiaty — Kłajpeda, Tylża, Szyłokarczma, Ragneta do Niemna zostały odłączone od państwa niemieckiego. Południowa część Małej Litwy, według oświadczenia Entente'y ma wejść do składu państwa litewskiego“. Pismo, wyraża obawę, czy aby Anglja nie zechce zostawić ten kraj dla siebie, marząc o utworzeniu z Kłajpedy drugiego Gibraltaru, a z wyspy Ezel pod Rygą — nowej Malty. Lecz w końcu artykułu wyraża nadzieję, że Anglja sprawiedliwie odda całą M. Litwę litwinom.

Drugie pismo „Prusų lietuvių Balsas“ (Głos litwinów pruskich) o wyrażniejszej barwie narodowej, podaje: „Czas się zmienia. Co się nie nadawało — usuwa się; z wiekowych ruin powstaje odnowiona nasza droga ojczyzna, Litwa. Boże Wszechmogący, Ojczyń miłości i sprawiedliwości, strzeż, błogosław i prowadź w górę, do światła synów naszej kochanej ziemi ojczystej. I ty wietrze litewski, lecący przez kraj nasz [cały, bądź we wszystkich sercach litewskich to, co spało od wieków, to, co nam z dziadów pradziadów zostawiono: kochać, cenić i do ostatnich sił bronić tego, co jest litewskie. Dążymy więc naprzód z sercami ofiarne, ku Bogu zwróceniu, naprzód ku przyszłości odradzającej się Litwy. Niech żyje ojczyzna nasza Litwa!“

To samo pismo wskazuje na trudności, które spotyka lud litewski w Prusach na drodze swych dążeń.

„Landraty“ niemieckie, należycie zorganizowane, mobilizują obecnie znaczonych litwinów, łszulmajstrów, soltysów i in. i agitują, by pozostali wiernymi Ojczyźnie, nazywając wszystkich przyznających się do litewskości „zdrąjcami ojczyzny“. Tak naprz. na jednym ze

swych zebrań w Tylży „Landrat“ uchwalił wybrać pewnych ludzi, którzyby chodzili po wsiach i namawiali ludność do zapisania się na Niemców.

Nie zważając na wszystko jednak w kraju daje się odczuwać prąd nowego życia; młodzież urządza zebrania i wiece, chociaż jest tu obecnie stan wojenny. Pismo „Prusų Lietuv. Bal.“, które wychodziło dotychczas trzy razy tygodniowo, obecnie wychodzi codziennie. Prócz tego w Kłajpedzie ma wyjść nowe pismo p. t. „Palangos Žvejis“.

## Wiadomości z Kraju.

### Szkoły gospodarcze.

Litewskie ministerjum spraw rolnych powzięło uchwałę w najbliższym czasie otworzyć pierwszą szkołę gospodarczą.

Prócz wydziału agronomicznego w nowo utworzonej średniej szkole mają być jeszcze wydziały: leśny i mierniczy.

Nauka będzie trwała 4 lata. Do szkoły przyjmowani będą tymczasem tylko młodzieńcy, którzy ukończyli nie mniej 4-eh klas szkoły średniej. Uczniowie będą mieszkali w internacie. Za wpis i utrzymanie opłata ma wynosić nie więcej nad 600 mk. Pościel i ubranie trzeba mieć z domu. Naukę i utrzymanie będą kosztowały bardzo tanio, ale od uczniów będzie wymagano dużo pilności, gdyż leniwi i niechętni będą natychmiast ze szkoły wydalenii.

Prócz tej średniej szkoły będą otwarte w tym roku 3 czy 4 niższe szkoły gospodarcze.

Nauka w nich będzie trwała 2 lata. Zimą uczniowie będą się uczyli teorii, a latem — pracowali na roli przy szkole lub we własnej gospodarce. Do szkół tych będą przyjmowani chłopcy i dziewczęta po ukończeniu szkoły początkowej.

### Szawle.

W nocy 22—23 czerwca wojsko niemieckie napadło na żołnierzy litewskich. Z obu stron są zabici i ranni. („Lietuva“ z dnia 24.6.).

„Lietuva“ w № 136 podaje szczególne wypadków szawelskich:

„Jak się dowiadujemy, powodem do krwawego zatargu litewsko-niemieckiego posłużyła ta okoliczność, że litwini łapali i karali spekulantów, wywożących chleb do Niemiec, w obronie których, zawsze bardzo gorąco stawali Niemcy. I otóż w nocy w sposób zbrojki Niemcy napadli na litwinów. Zajęli gimnazjum w którym byli nowobraczy litwisy, a tych ostatnich rozpedzili. Łatwo im to przyszło, gdyż nowobraczy nie mieli przy sobie broni. Starsi żołnierze odbili napad niemiecki po gorącej walce. Litwinów zginęło w niej 7 i 2 zmarło od ran. Jest kilku lekko rannych. Niemców poległo o wiele więcej, chociaż się chwala, że litwinów zabili 20, a sami tylko 10 ofiar ponieśli. Wogóle Niemcy zachowują się wrogo, starają się zawikłać obowiązki społeczne, by w ten sposób samym wykreślić się z trudnego położenia. Ludności wzywają: „rozpedzajcie komitety i instytucje rządowe, bo wszystko jedno przyjdą bolszewicy i źle z wami będzie.“

Komendantura litewska w Szawlach działa w dalszym ciągu. Rozpedzeni nowobraczy znowu się zebrałi.

### Białytok.

W tych dniach przybył z Warszawy delegat głównego wydziału aprowizacji armji, inż. Wąsowicz, celem rozpoznania na miejscu, w jakiej ilości i jakie towary

są gotowe w składach miejscowych fabrykantów sukna. Zwraca on także uwagę i na to, jakie towary mogłyby jeszcze być wyrabiane przez białostockich fabrykantów. P. Wąsowicz zwiedzi wszystkie fabryki miejscowe, większe i mniejsze.

— Komisarz rządowy zaproponował radzie gminy żydowskiej, aby dokonała rejestracji młodzieży żydowskiej w wieku popisowym. Jednocześnie do sprawdzenia rejestracji przystąpił magistrat miasta i policja na podstawie kartek żywnościowych.

W związku z tą rejestracją zaprzestano wydawać przepustki na wyjazd z miasta młodzieńcom od 18 do 24 lat życia.

## KRONIKA.

— Szkoły polskie i żydowskie. Słyszeliśmy, że kierownicy szkół polskich i żydowskich otrzymali propozycję z Magistratu podania swych budżetów rocznych.

Szkoły „innojęzyczne“ widocznie skazane są na zanik i wymarcie.

— Internowani księża litwini. Z Wysokiego dworu Szlamas i Grigonis 2. b. m. wypuszczeni są z aresztu za poręczeniem ks. biskupa, zmuszeni są wszakże pozostać w Wilnie aż do rozprawy sądowej. Możemy tedy oczekiwać podpisów aneksyjnych z par. Wysockodworskiej w dniach najbliższych

— Sekcja opieki nad więźniami, utworzona przy Tymczasowym Komitecie Litewskim, zbiera ofiary, zwłaszcza biblioteczne i książki i pisma w języku litewskim i polskim; książki pozostają w więzieniu bez zwrotu. Ofiary przyjmują się w lokalu komitetu — św. Jerska 19 — II codziennie 10 — 2, oprócz świąt.

— Wycieczka gospodarska. Przypominamy gospodarzom o wycieczce do Warszawy, Poznania i Krakowa, która ma wyruszyć z Wilna 10 lipca roku b. Uczestnicy wycieczki zjeżdżają się w Wilnie w d. 8 lipca po poł. Koszt wycieczki wynosi około 400 m. na osobę. Zapisywać się

należy w Biurze Straży Kresowej Wilno, ul. Wronia № 1.

Straż Kresowa.

— O dom „archirejski“. Członkowie prawosławnego zarządu diecezjalnego wszczęli starania u władz polskich o oddanie im domu „archirejskiego“ (Ul. Wielka), nabytego na własność przez duchowieństwo prawosławne w r. 1840 od ówczesnego marszałka gubernijnego Umiastowskiego...

Petenci składają przytem autentyczne dokumenty.

Jak słyszeliśmy, dom ten ma być wkrótce zwrócony duchowieństwu prawosławnemu.

## OGŁOSZENIA.

### PIANINA i FORTEPIJANY

do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastrajam.  
Mostowa, 27—5. ESTKO.

### Kursy języków i sztuki

Heleny Szenfeld.

Zapisy uczniów kontynuuje się informacje w kancelarii od 12—2 i od 4—7 przy ul. Ludwiskarskiej Nr 4, d. Kregela.

Potrzebni zaraz agenci we wszystkich miastach; a w Wileńskim okręgu we wszystkich miasteczkach, oferty składać, Komisowo-Informacyjne biuro S-to Jerski prosp. 22. m. 3. Od 9—1 i 5—7.

Osoba znająca dobrze język polski (przy znajomości języka litewskiego) potrzebna jest do sekretariatu instytucji społecznej. Oferty do administracji „Głosu Litwy“.

Transport mebli i opakowań; przewoźka towarów i wszelkiego rodzaju ciężarów S-to Jerski prospekt 22 m. 3 od 9—1 i 5—7.

W Komisowo-Informacyjnym biurze jest dużo zapotrzebowania na kupno i wdzierżawienie majątków, ogrodów, placów i domów, mających takowe zgłaszać się S-to Jerski 22 m. 3. od 9—1 i 5—7.

### Życzący sprzedać domy

i parcele ziemi niech złożą oferty w administracji „Głosu Litwy“.

## POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Wileńska, 28.

W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych kobiecych i chirurgiczn., oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu — wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.

## Koncert Białoruski

20 Lipca r. b. w SALI koncert białoruski przy udziale chórów narodowych: mandolinistów i bałabajek, oraz BALETU (detale w afiszach).

Do chóru są nadal przyjmowani alty i basy. — Zapisy codziennie przy ul. Arsenalskiej, 4—10 od g. 5—7, oraz przy ul. Sądowej, hotel „Anglja“ od g. 9 do 12 dnia.

## Cukier do konfitur zamienia „Dulein“

przy gotowaniu nie gorzknieje i nie nabiera metalowego smaku  
ul. Wielka (Zamkowa) Nr 10. MOHL i S-ka.

## BLACHA Żelazna, ocynkowana, cynkowa, biała (angielska),

Sruby, mutry, nity, gwoździe, hufnale, łańcuchy oraz wszelkie towary żelazne sprzedaje hurtowo i detalicznie L. ROSEN

Warszawa, GRANICZNA 9 w podwórzu.

## ŚWIERZBĘ

szybko leczy mydlana w słoikach na 1—3—12 osób

Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. Wstrzegać się naśladownictw. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Tow. E. HEBDA i Ska, Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 137. Wilno, sprzedaż w Tow. Handlu Tow. Apt. J. B. Segall.

## MAŚĆ P-ra HEBDY